

NAŠA NIWA

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7.

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Prypaminajem usim kamu skončyłasia padpiska, kab prysyłali hrošy na dalej. Čarodny numer wyjdzie 21 lipnia.

Č—czytać jak polskaje CZ;
Š—czytać jak polskaje SZ.

Wilnia, 7 (20) lipnia 1911 h.

Pašla trywożnych wiestak ab wajennych ehmarach, jakije apošnimi časami zbiralisia nad wialikimi dzierzawami Zachodnij Eŭropy, ciapier takama zapanawała ciš. Pierš-napierš niemcy i francuzy, miž katorymi, pakaŭdzi, najchutčej maħta-by pačacca wajna, pajšli pa mirnaj darozi i ŭžo pierehawarywajuca, kab usie sporki uładzić bez zwadki. Tak sama i ŭ Tureččynie zamireńnie miž ałbancami i tureckim uradom pradoużeno, i, chacia paŭstańnia nielha ličyć skončonym, usio-ż jošć nadzieja, što kaniec jaho ni daloka: turki sabrali u Ałbanii hetulki wojska, što ałbancy nie zdalejuć doŭha čaranicca, kali nie ŭmiešajeca ŭ hetu sprawu jakoje-niebudź čužoje hasudarstwo. Hetak z wialikich chamar nie zaŭsiahy bywaje doždž.

Kali zwierniemsia ciapier da našych krajowych spraŭ, katoryje duža rupiać kożnaho ščyraho hramadzianina našaj staronki, dyk ubačym nie šmat radasnaho. U hetym numery my drukujemo pišmo, prysłanaje z Wialikarasiei i napisanaje bielarusam. Heta—dakument, katory ješć raz pakażywaje, jaki strašenny niedachwat pa našych wioskach kulturnych sił, praŭdziwych siaŭcoŭ świetu miž narodam. I, raŭnujućy pałażeńnie našaho

kraju da pałažeńnia rasiejskich hubernij, dzie kulturnych pracuŭnikoŭ šmat bołš, čym u nas, samo saboj rodzicca pytańnie: čamu heta tak?

Na hetaje pytańnie my ŭžo nie raz atkazywali: winawata ŭ hetym pahanaja dola biełarusoŭ, katoraja pastawiła našu staronku miž dwumia wajujućymi narodami—palakami dy rasiejcami. Zmahańnie dwóch nacji, dwóch kultur adbiwałosia na biełarusach takim sposabam, što ŭsie intelihiety, jakije wychodzili z biełaruskich wiosak, adpadali ad ich i pryłučalisia ci da rasiejskaj, ci da polskaj nacji, pracujućy nie dla rodnaho kraju, a dla čużyeh. I biełaruski narod astawaŭsia bytcym bez jazyka: jaho rozum i jaho jazyk—narodnaja intelihiencija pierestała wykazywać dumki, žadańnia i wołu narodu, a hawaryli za jaho i ad jaho imiani čużyje ludzi, dla katorych biełarusy—heta tolki materjał dla ich «palityki»...

I ŭsio-ž taki biełaruski narod zahawaryŭ ab sabie sam. Wioska ŭžo pačała budzicca. Jana rwiecca da nowaho žyćcia, šukaje nowych daroh da jasnjejšaj budučyny. Chto-ž pakaže joj hetyje darohi, kab nie zabłudziłasia?

Wywieści naš narod na prostuju darohu može taja intelihiencija, katoraja wyjšła z narodu, katoruju uzhadawała wioska swaimi sokami, swajej krywoj i potam. Heta—pawinnasć narodnaj intelihiencii, heta—doŭh, katory lażyó na jaje sumleńni i pawinien byó zwiernien. Tolki krepka złučyŭšysia z swaimi narodami, tolki pracujućy dzieła razwiócia jaho kultury, naša wiaskowaja intelihiencija zwiernie hety doŭh i skinie z siabie atkaz za tuju ciemnatu, biadu i niadolu, jakaja skawała moenymi putami Biełaruskuju ziamlicu.

Jak nia stydna?

(Piśmo z Wialikarasiej).

Ja biełarus. Maja baćkoŭščyna N. (miastečka u Biełarusi). Mianie wielmi चाह्nie na maju baćkoŭščynu. Ja mućusia dušoj za zahnany, ciomny naš narod.

Kali, ja, praježdźajućy, baču swaich rodzičoŭ-łapatnikoŭ, aborwanych, abščypanych, chudych, z blednymi twarami, z biazmiernaj markotaj na wusnach, majo serce krywoj abliwajecca.

Kożyn Wialikdzień ja bywaju ŭ N..., u hniazdzie, s katoraho ja wyłacieŭ. Kali ja tam bywaju, to maje nerwy strašenna razstraiwajucca: tam dziejucca strašennyje rečy. Ciemnata biezprašwieta. Hazet wypisywać (śmiešna skazaó) bajacca: chto čytaje hazetu, taho staroniacca, ličaó niebiespiečnym četawiekam.

Tam jošé dźwie cerkwi, dźwie dwuchkłasnyje školy, dwa świaščeniiki i mnoha wučyciełoŭ—(tych, katoryje tam wučać, nie šmat, ale mnoha pryježdźaje ich na leta).

Zdajecca, čamu-b hetamu miastečku nie praświetlacc a świetam praŭdy, kali tam Ńtolki praświacieloŭ?!

Ale kudy tam: intelihienty dumajuć ab sabie, narodnyje wučycieli biez mała nia ũsie tolki pjanstwujuć, prawodziać noćy za kartami i z wysoka hladziać na mużykoŭ, s katorych sami wyjšli.

Za čornuju rabotu saromiacca ũziacca: «heta—bačycie—mużyckaje dzieła»!

Bački krywioj i potam abliwalisia, starajučysia wyciahnuć ich u «ludzi». Dzieci płaciać čornaj nieŭdziaćnašciu, jarmom kładucca na šyju he-tych-že nieščaśliwych mużykoŭ, nie dajućy im u zamieniu ničoha. Inšyje nawat pazwalajuć sabie zdziękawacca nad bačkami...

Mahu dać kolki prykłaodoŭ, ale, za niechwatam miejsca, adkłada ju da druhoha razu.

Mahu atkryć rany, narywy, katoryje pakryli cieła N..., i, kali nie paprawiacca «tworašćyje biezzakonije», to ũsie ich Ńtućki stanuć wiadomy hramadzianstwu, apublikujucca u hazetach.

.....
Bywaŭ ja u niekatorych siołach i miastečkach centralnych, rasiejskich hubernij. Mianie cikawila, ci nie tak-že i tut żywuć, jak tam u nas. I zdziwiŭsia.

Tut maładyje ludzi traciać čas karysna: ustraiwajuć teatry, čytajuć sielanam, znajomiać ich z roznymi nawukami, niasuć praświetu ũ wiosku.

Tut sielanin, zamiesta taho, kab iści ũ kaźionku u wolny ad pracy čas i adurać swaju i biez taho ciomnuju haławu, papadaje u teatr, dzie maje dućhoŭnuju strawu, abo na čytaŭnie kniźek, dzie kormioć swoj mozh, słuchajućy razumnaje, karysnaje słowo.

Tut jon wučycca, jak palepšyć swajo żyćcio, padniać swaju haspardarku; znajomicca z roznymi karysnymi sprawami, jak chaŭrusy i dr.

Wiedaje, Ńto treba rabić, kab lepiej żyćsia jamu i ũsim akruźajućym jaho.

Tut wyciahiwajuć čelawieka s ciemnaty i uniżeńnia.

A u nas, u našym rodnym kraju?

Tam niwodzin nia kiniecca ratawać tonućaho. Pačuŭšy kryk, adwierniecca i pojdzie mima...

Tam wučyciel ad sielanina «jak wada ad tuku» addzielajecc; tut-že wučyciel u sielanina, jak wada u hubku, usasywajecc, starajučysia ũleźli u dušu, padzialicca z imi swaimi znaŭniami, zrabić jaho čelawiekam.

Tut ludziej idejnych wielmi mnoha; tam, u nas, niwodzin u ciemni nia Ńwiecić...

.....
Jak-že doŭha budzie ciahnucca Waš miortwy son, maje darahije «wučonyje ziemiaki»?

A moźe treba, kab niechta sa starany tknuŭ u bok, kab Wy praćchnulisia?

Ci moźe ũsio żyćcio swaje praśpicio spokojna?

Ci apryć kart, harełki, ničoha lepšaho nia wiedajecie?

Ci Waše serce nia moźe ũžo radasna zabicca, kali nasieñnie, razziejanaja Wami, zakałasicca?

A može Wy nie siańcy, a prosta tolki pryhledajeciesia da żyćcia?
Dyk jak-že Wam nie zdakučyć takaje pustoje żyćcio?

Abo može Wy razhadali ũsie zahadki świetu, nad katorymi supynili-
sia najbolšyje sušwietnyje hienii, i Wy pryšli da takoha wyvodu, što
nia treba bolš pracawać karysna?

I kali heta tak, to pazwolicie skłanicca piered Wašym usie abyjma-
jućym rozumam, darahije ziemiaki maje!

Choćecca ũsiož-tki wieryć, što nia ũsio lepšaje zabłochła ũ Was,
što lišnie doŭhi son projdzie, i Wy staniecie ũ kancy piered narodam,
poŭnyje kipučaj praey!

Mikita Abramčyk.



Sciaty kamień.

Zašwitała ranica,
Pośle wiesnawoi noćy.
Kniaź Duleboŭ, sam Kumar
Praciraje zo snu woćy
I, na! inuŭšy kaźuch,
Ŭ pole wyjšoŭ padziwicca,
Šwieżym wietram wiesnawym
Zo snu krychu ašwiažycca.

Razam staŭ
I znak daŭ,—
Bajaryna kliknuŭ:
«Chadzi sam,
«Hlań wo tam»!—
I na tor padmihnuŭ.
— «Paznaj, woju daznany,
«Chto tut śled woś toj pakinuŭ,
«Dzie jon sam, toj čużanin?
«Dakul zjechaŭ, dzie jon zhinuŭ?
«Niespakojen hetym ja:
«Čy nia worah nas cikuje,
«Dy zniačeŭku chiba nas
«Nalacieŭšy zbić miarkuje»?..

Prajšoŭ wietach,
Maładzik,
Powien miesiac zašwiciŭ.
Jasna, ciopła;
Wieciarok
Ŭ poli pytam zakuryŭ.

Strach Duleboŭ cichich zniaŭ,
Bo išče ũbaćyli zdaloku,
Što paniaŭ boj luty Hud
Sam napierad z ahniom ũ woku.—
Dobro serce mieŭ Kumar:
Smierć ad ludu kab zwiarnuci,
Wyjšoŭ k Hudu sam adźin,
Štoby Huda supynuci.

Boj pryniaŭ
Sam na sam
Z Hudam dyj na hrudzie:
Ŭ miečy tnuć,
Iškry bjuć,
Čyj to wierch tam budzie?

Oj zaŭziaty boj wiaduć,
Kniaziam ruki ũžo pamleli,
Sabie spusku nie dajuć
Choć s trudu saŭšim sčarnieli.
Sławy tracić Hud nia choće,
Z ničym da chaty adjeżdžać;—
Za drubich Kumar baiicca,
Kab ich ũ poľan nie addać.

Čuć żywuć,
A ũsio tnuć:
Toj machnuŭ, toj šachnuŭ;
Hud sabraŭ
Usiu moc
I miečom uzmachnuŭ.

Kumarowa haława
 Na ziarnu pakacifasiz,
 Dy prajawa dziŭnaja
 Nad imi pryłučyłaśia:
 Z zaŭziataści abodwy,
 Zyjsci z miejsca nie mahli,—
 Pazastyhli bo kniazi
 Jak pieršy, tak druhi.—
 I Kumar
 Dy i Hud
 Razam skamianieli.
 Mnoha let,

Znaje świet,
 S tych por pralacieli.
 Olsu reka, jak tady
 I ciapier tam praciekaje,
 Dy ŭ Biarozu u reku
 Sizu-wadu zahaniaje;
 Kudžerawy les stary,
 Zwiesiŭ haławy i cicha
 Malitwu šepče za ich,
 Jak dzied... a nam druho licha.

1907 h.

K. Kahaniec.

Z HAZET.

U roli abaroncy ukraińskiej mowy wystąpiła «Земщина». «Nad-patryotyčnaja» rasiejskaja hazeta niezdawolena tym, što kazańnia pa ukraińskich cerkwach baciuški haworać wialikaruskaj mowaj (pa rasiejsku); jana wymahaje kab kazańnia baciuški hawaryli zrozumiełaj dla narodu ukraińskiej mowaj. Hetaja samaja hazeta każe, što sielanskich dziaciej na Ukrainie lepiej nawučać prawasłaŭnaj wiery pa ukraińsku,—u zrozumiełaj rodnej mowie. Razumiejecca, wystaŭlajučy takije «strašnyje» damahańnia, hazeta kirujecca nie čym inšym, jak patryotyzmam 96 proby. «Niezrozumiełaja mowa u cerkoŭnych kazańniach i u nawučańni wiery pryčhilaje ukraińskich chlebarobů da katalietwa, dzie—jak każe «Земщина» ũsiotki časam ũzywajecca ukraińskuju mowu».

Čornasociennaja hazeta choće, kab štoś dazwolić ukraincam?! Heta, zapraŭdy, wyhladaje dzika. U nas taho-ž samaho pakroju wilenska ja hazeta «Бѣлоруская Жизнь» hwałtu kryčyć, što biełaruskaja mowa u zahonie ad palakoŭ, i choće ratawać biełarusů, dajučy zamiast polskaj nia rodnuju... a wialikoruskuju mowu, chitra zamaŭčywujučy ab tym, što biełarusy tak sama drenna rozumiejuć wialikaruskuju mowu, jak polskuju.

Ukraińskaja hazeta «Рада» piše: U Rasiei jośe asnaŭny zakon. u jakim haworycca, što wa ũsich szkołach u hasudarstwi dzieci pawinny wučycca wiery u swajej rodnej mowie. Zdajecca, jasna? Tak jano i papraŭdzi joś Niemcy wučacca u hasudarstwienych szkołach asnoŭ swajej wiery pa niemiecku, palaki—pa polsku, litwiny—pa litoŭsku, łatyšy—pa łatyšsku, tatory—pa tatarsku, armianie—pa armiansku i tak dalej. Tolki biełarusy i ukraincy nia mohuć karystać z hetaho asnaŭnoha i dla ũsich roŭnaho zakonu. Apirajučysia na hetaje ahraničeńnie dla biełarusů i ukraińcoŭ ich rodnej mowaj lićać wialikarasiejskuju mowu. Čamu? Niet wiedama.

* * *

Hady čatryry tamu nazad čytali* my ũ hazeci «Kurjer Litewski» danos, bytcym «Naša Niwa»—heta «świstek agitacyjny» rewolucjonieroŭ. dyj uwieś bielaruski nacjonalny ruch jošé adno tolki buntawańnie muzykoŭ-bielarusoŭ proci tutejšych palakoŭ-panoŭ Dumku «Kur. Lit.»—asabliwa pieršuju pałowu jaje—družna padchapili tady rasiejskije čornasociennyje hazety, i «Крестьянинъ» pisaŭ na nas danos za danosam, dabaŭlajučy da sloŭ «Kur. Lit.» ad siabie toje, što bielaruski ruch padniali tyje-ž samyje polskije pany dy proci siabiel! Hetu piesieńku piaje i dahetul «Бѣлор. Жизнь»...

Treba pryznacca, što ũ toj čas, kali «Kur. Lit.» beściŭ bieraruski ruch, siły našy byli jšče nadta słabyje. Zatoje kožyn hod dalej bielaruskaja chwala padymałasia ũsio bolejšé i bolejšé, zaliwajučy šyrocki prastor rodnych honiej, a lik świedomych bielarusoŭ pawialičywaŭsia z dnia na dzień. I, bačučy heta, «palityki» s «Kur. Lit.» pačali pałochacca: što budzie, kali bielaruski narod zbudzicca ũwieś, kali zažadaje sabie na swajej ziamli takich prawoŭ, jakije jamu, jak haspadaru, tutaka pawinny prynaležać?—«Treba da ich z łaskaju ũziacca!»—pisaŭ hady dwa tamu nazad «Kur. Lit.»—«treba im nawat pamahać»...

Pryraŭnawaŭšy hetyje slowy «Kur. Lit.» da daŭniejšych, bielarusy zrazu zrozumieli i acenili hetu nowuju «palityku», tym bolejšé, što «pomaczy» ad palakoŭ jany i da siahońniašniaho nijak ni bačyli... Čas pakažaŭ, što u acency sałodkich sloŭ «Kur. Lit.» bielarusy nie pamyłilisia. Ni-daŭna tolki hetaja-ž hazeta,—jak piše «Вил. Вѣст.»—pieremianiŭšaja swajo imia na «Kurjer Wileński», wykazała iznoŭ swoj pahlad na toje, jak treba wiaści palityku z bielarusami. Tut užo ab «pomaczy» nam nima ni słowa: naadwarot, hazeta kaže zusim jasna, što palaki nie pawinny ni pamahać, ni škodzić bielarusam, a tolki prybledacca da nacjonalnaho adradžeńnia ich «z sympatijej»—spahadajučy. S tej «sympatii» na papiery ũraz že skarystali rasiejskije čornasociency, jak z aružžaj proci bielarusoŭ: jany pačali kryčać, što heta i jošé znak taho, što bielaruski nacjonalny ruch—heta «polskaja intryha». A praz kolki dzion toj samy «Kur. Wil» pryčapiŭsia biez usielakaj pryčyny da bielarusoŭ i winawacié ich užo u.. čornasocienstwie (!) za toje, što ũ bielaruskaj kamedii «Modny ślachciuk» aŭtor byteym zdziekujecca nad palakami!

Na takoje abwinieńnie my skažem tolki toje, što bielarusy, katoryje jšče dabiwajucca dla siabie nacjonalnych prawoŭ, nikoli ni nad jakoj naciej nia zdziekawalisia i šanujuć roŭna kožnuju naciju i kožnuju kulturu. A chto čytaŭ ci bačyŭ na scenie «Modnaho ślachciuka», toj wiedaje, što tamaka nijakaj hańby dla palakoŭ nima: prosta śmiajucca bielarusy nad takimi ludźmi, što adrekajucca swajej rodnej bielaruskaj mowy, zdziekujucca nad joj dy starajucca hawaryć «panskaj», «delikatnaj» polskaj mowaj chacia jaje zusim nia umiejuć! Kali hod tamu nazad ihrali hetu kamediju u Wilni, «Kur. Wil.» pisaŭ pachwału artystam i zusim nie zauważyŭ, kab tam chto zdziekawaŭsia nad polskaj kulturaj. A ciapier, jak «Modnaho ślachciuka» zajhrali ũ Minsku, wočy «Kur. Lit.» razam razčynilisia i ũbačyli toje, čaho ni jon sam raniej, dyj nichto druhi nie bačyŭ, bo niel a bačyć taho, čaho nima! I ũsio-ž tki «Kur. Wil.» z lohkim sercem

kidaje hrażziu na ludziej, katoryje pracujué dziala budoŭli biełaruskaho teatru.

Z usiaho hetaho bačym adno: kažućy oficialna ab swajej «sympatii» da biełarusi, «Kur. Lit.» rasichu kapaje im jamu, idućy akurat tej darohaj, jakoj idzie «В'лор. Жизнь» i padobnyje jej hazety...



Dzialićba.

I.

Nu, što ty z hetymi babami zrobiš?

Kali ũ chaci żywué dźwie baby, to ũžo spakoju nima.

Hyr-hyr-hyr! hyr-hyr-hyr! hyrkajuca jany ad samaho rańnia.

Adna—kapać, taja—miešałka.

Taja—hultaj, druhaja—niaŭmieka.

Tak i wykidajué adna adnej na woćy.

Ale jak lahuć spać, to koźnaja ũsiu noć šepće na wucho swajmu mużyku,—nahawarywaje na druhuju.

Mużyki tolki skrywa pahladajué adzin na druhoha. Ale, pakul što, maŭćać.

Da dzialićby ješće daloka.

Dzialićba idzie woś u jakim paradku: pierš-na-pierš na plac wystupajuć baby.

Baby swaracca hod, hod s paławinaj, a to i celych try. (Moj niabošćyk dzied kazaŭ, što jaho niabošćyca żonka swaryłasia z jaho niabošćycaj bratawaj celych dwanadcaé hadoŭ). Naŭpierad baby swaracca pa trochu,—tak,—hadzinu, dźwie ũ dzień. Potym swarcy adwodzicca bolš času—hadzin 5—6.

Da hetaho času muźčyny ješće maŭćać, nabirajuca tolki złości. Muźčyny swaracca čaściej u wiečer, ci u šwiaty dzień, bo ũ budny nima času. A baby tym časam pačynajué probawaé moc swaich čuboŭ. Waraé jany u adnej piećy, ale ũ asobnych haršćkoch. Dastajecca tut i biednym haršćkom! A ũžo pośle žanok bjucca muźčyny.

Kab padzialicca, ješće mała pabiecza adzin raz: treba najmienš razoŭ wosiem, kab razoŭ try zasychała skurka na nosi, razoŭ šeść abarwać twar, dy lichtar pastawić kala woka, a łob ubrać huzom, abo i dwumia... Tady tolki možna lićyć, što prawa na dzialićbu dabyta.

II.

Dziakuj Bohu, što Boh siardžitym ludziam nie daje mnoha siły! Symon ješće zmałku pakazaŭ swaju złość. Raz jon zawioŭsia niešta

s swajej siastroj Marcelaj. Moj Symon tak uzławausia, što ukusiu siastru za żywot. A to užo byu jon dziaciukom. Symon lubiu časami zuchnuć. Zahnaüşy da Koŭna pływ, jon kupiu sabie stary aficerski surdut. Baćka doma i dawaj prabirać za heta Symona. Symon kinu u ab ziamlu surdut, paćau taptac jaho nahami; potym parwa u na sabie kaşulu, partki, zalez hoj na żorny i skaza u:

— Tak Pan Jezus pakutawa u!

Mikoła nie ustupa u z łoşci swajmu bratu Symonu. Tak, raz jon pajecha u na pole pa jaćmie u. Padymałasia chmara, hrymie u. Mikoła nakła u woz na borzduju ruku. Tolki što jon nuknu u na kania,—šu u jaćmie u z woza! Mikoła zakapie u, uzłaży u druhi raz. Nie paşpie u jon wyjechać na darohu—izno u buch jaćmie u z woza!

— To ty hetak?!—kryknu u Mikoła.

Schapi u tut parubie u i dawaj małacic jaćmie u. Pamalaćiu, wytros, salomu pałaży u na woz i sam sie u.

— Paprabuj ciapier raskidacca, praklaty!

Druhi raz Mikoła pabi u u swajej chaci wokny, misy, harşcki. Nićomu nie dawała spusku kaćerha. Pabiüşy usio, što moţna bylo pabić, Mikoła sta u siarod chaty i paziraje, kab jeşce što pabić. Ale užo usio bylo spus-tawano!

Symon i Mikoła swarylisia užo hado u try, a za apoşnije časy stali i bicca, a heta aznaćalo, što skora budzie dzialieba.

Symon i Mikoła u našym siale byli tym, što u horadzi teatr, tolki što bileta u nia treba brać: pryhadzi sabie, sluchaj, paziraj, wiesiali swaju duş!

I Karu s-pad karćmy koţny wiećer stuka u u wakno swajho susie-da, Bazyla.

— Čaho ty? pytausia Bazyl.

— Chadzi u şwinnuju wulicu: zaraz budzie boj.

Bazyl aprana u kaţuch, bra u kapşuk z lulkej i işo u na dwor. Zaku-ryüşy lulki, jany işli u şwinnuju wulicu.—Koruş papieradzi, Bazyl na dwa kroki z zadu. U Bazyla u luley by u cybuk prosty, u Karusia—krywy. Dym z Bazylowaj lulki işo u z hary, a s Korusiwaj—znizu.

III.

A u şwinnoj wulicy, kale Mikołajewaj i Symonawaj chaty, byla už o cełaja kamedyja.

Tut byli i staryje, i małyje, i baby, i dzieućaty.

Hłaŭnaje miejsco zajmali Symon z Mikołajem. Swarka s pierşych sło u daklaro uwała cikawy boj. Wakruh wajak stajała żywaja şciena nardo. Na pieradzi stajało niekolki ćeławiek, katoryje borzda umieli żwiaşci Symona z Mikołajem. A druhije tolki pazirali. Kali «zwadyjaşy» baćyli, što bojka raskidajecca, to tady umieşwalisia jany.

— Ej, Symon! jak tabie nia brydka? Mikoła da u dulu, a ty tolki nos adchili u

— Dyk ja jamu dam dźwie!—kryćau Symon i torka u Mikole dźwie fihi.

Druhi zwadyjaš pchaŭ Mikołu na Symona, i bojka hatowa!

Ale na hety raz zwadyjašam nie było čaho rabić: Bazyl s Karusiom—a jany zaŭsiody prychadzili k pačatku komedyi, jak jakoje načalstwa,— ubačyli woš što. Symon trymaŭ u rukach mialon, a Mikoła—hramničnuju świečku Świečka była mała čym mienša ad mialona,—pałki, katoraj kruciać żorny. Akazałasia, što boj byŭ u chaci. i Symon pryrior Mikołu u kutku. A jak baranicca nie było čym, to Mikoła i chapiŭ świečku, katoraja stajała kala Mikoły Čudatworca. Mużčyny adabrali ad ieh mialon i świečku.

Niejkí čort tak i ciahnuŭ bajcoŭ adnaho da druhoha.

Zlapilisia.

Takaja była cikawaja bojka, što až miesiac zalubawaŭsia jej. Ŭsio scichło.

Ŭžo Mikoła byŭ try razy na Symonu i try razy nad Symonom, a boj usio idzie. Patamilisja jany, jak pieŭni

— Stoj! Stoj!—kryknuŭ Symon:—daj, aboru padwiazu!

U bojcy razwiazalaŭsia aborka na Symonawym łapciu. Mikoła stanuŭ.

— Hy-hy-hy!—rahataŭ Koruś.

Symon staŭ padwiazywać aboru, a Mikoła stajaŭ kala jaho; čekaŭ.

— Nu, ciapier!—huknuŭ Symon, paprawiŭšy łapać.

Mikoła ni daŭ nawet Symonu adsapnucca i nalacieŭ na jaho chrybiecinu. Symon pryhnušsia išče bolš i schapiŭ Mikołu u poŭ tak, što nohi u Mikoły apynulisia ũ hary, i tak sprytna burkanuŭ Mikołu, što toj staŭ na nohi.

— Čekaj! čekaj, Symon!—zahałasiŭ razam Mikoła.

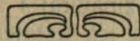
I pakul Symon ahladzieŭsia što takoje pryłučyłasia, u hramadzie padniaŭsia rohat. Karuś wypuściŭ z zubaŭ lulku, a Bazyl wypier rukoj šybu Ŭsie až traščali ad śmiechu: u Mikoły spaŭzła adieżyna!

Nawat Symona praniaŭ śmiech.

— Woš jak bicca z Symonom!—hawaryŭ jon.

I pakul Mikoła apranaŭsia, Symon nakładaŭ u lulku tytun z wyhladam čelawieka, uziaŭšaho wierch.

Taras Hušča.



* * *

Ty pamreš, ciabie nia budzie,
Pachawajuć trup na hrudzie,
Uraniŭšy kolki słoz.

Nad harbom z ziamli pastyłaj,
Nad markotnaju mahiłaj
Para wyraście biaroz.

Pry darozie, na kurhanie
Adnym kryżam bolejš stanie
Adnej kwietkaj u nahach.

Ciażki kamień ściśnie hruzdi,
I zabuduć skora ludzi,
Čyj pakoicca tut prach...

Jakub Kołas

Čym i jak treba karmić dziciatko, kab jano było zdarowaje.

Najlepšy korm dla dziciaci—heta małako matki. Ništo ũ świeci nia može zamianić jaho. Wielmi redka dziciatko trawić karoŭje małako; dzieła hetaho dawać hetaje małako možna tolki tady, kali nima druhoha wychadu, a kab karmić dzicio ješče čym druhim, ab tym i haworki być nia može. Nijakaj druhoj strawy żywotok dziciaci pieretrawić nia može, i taja strawa doŭha laży u żywociku, hnije, a dziciatko dastaje ad hetaho boli. Wielmi błaŭhi zwyčaj wiadziecca u nas, što dajuć dziciaci smaktać pakusany z chlebam cukier. Pieršaje, što u matki, ci u taho, chto kusaje chleb, može być jakaja chwaroba, i jana razam z šlinaj piarojdzie da dziciaci; a druhoje, što u chlebie jość kišła, i kišła hetaja, papaŭšy ũ żywotok dziciaci, razdymaje jaho i psuje żywot. Woš-že maci, katoraja nia choće śmierci swajho dziciaci, pawinna karmić jaho małakom.

Bywaje tak, što pieršyje kolki dzion pośle radoŭ matka ni maje małaka; tady treba dziciatko padkarmliwać. Pry hetym najpierš treba pilna hladzieć za čystatoj. Jak tolki dziciatko padjeło, treba plašačku pamyć i nalić pierewarenaj wadoj—čaj tak i staić. Pipku tuju, katoruju dzicio ssie, tak sama wymyć i ũkinuć u pierewarenuju wadu,—čaj budzie tam. Małako pawinno być ad zdarowaj, čystaj karowy, a lepš brać śmietanku—nie syruju, a parenuju, i to tak, što na łyžku śmietanki dźwie łyžki pierewarenaj wady i da taho maleńki kawałaćak cukru, jak dobraj harošyna, abo małaja bobina. Siarednim dajecca 3—4 łyžki śmietanki, značyc, naahŭ 9—12 łyžaček (maleńkich, tych, što da herbaty) usiaho kormu na adzin raz. Karmić treba mieniej-bolej što dźwie hadziny i uwažać, kab nie dawać dziciaci ściudzionaha ani lišnie haračaha kormu.

Ale i padkarmliwajučy maci nie pawinna pierestawać dawać hrudziej i to abiedzwich na pieramienku. Čaj tam ničoha i nia budzie pieršyje dni, ale i taja kapla, jakuju dziciatko wyssie, ũžo pamože jamu pieretrawić karoŭje małako. Pierad tym, jak dziciatko ssie, i pašla hetaho maci pawinna wymyć hrudzi čystaj ryzinačkaj i abeierci čystym ručnikom, bo ũ samych baradaŭkach i kruhom ich astajecca małako, i heta pośle škodzić dziciaci. Tak sama i dziciaci treba što dnia kolki razoŭ wycirać u hubcy čystaj ryzinačkaj, pamočenaŭ u ciopleńkaj wadzicy. Časta u dziciiej na wusnach, na jazyčku i ũ hubie wystupaje biełaja wysypka,—*małočnica*, kažuć. Heta wysypka balić dziciaci i nie daje jamu ssać, a zawodzicca jana ad niečystaty hrudziej i hubki ũ dziciaci. Jak užo takaja wysypka pakazałasia, to treba tady tak sama wymywać ryzinačkaj hubku dziciaci, ale u wadzie treba zaparyć šaławieju, abo dalić čyrwonaha wina da čystaj wady.

Woš hetak jano zaŭsiody bywaje: raniej ničoha nia treba było, tolki čystaj wadzicy; zapuściŭ čelaŭiek, palenawaŭsia—užo treba dadawać wi-na; a dalej zapuściŭ,—užo i lekara treba. A ješče dalej—woš i ksiendza klić. Zaŭsiody tak. Nia tolki skupyj nia wiedaje, dzie tracić, ale j nieachajny.

Karmić dzicia treba siedziučky, a nia ležučky; nakarmiüşy, kłaści na prawy bok. I tolki jak pašpić dziciatka na prawym bačku s poŭhadziny, tady treba pierewiarnuć na lewy bačok. Naahuť, dziciatka pawinno spać bolš na lewym, jak na prawym bačku.

Kali matka čym-niebudź strywožena, zwarušena, abo pierapudžena, to jana nie pawinna tady karmić dziciaci, a pawinna pierěždać, pakul supakoicca; pośle chaj scedzić krychu małaka i tady tolki mođe dawać dziciaci hrudzi, bo małako strywoženaj, spudženaj matki škodzić dziciaci. Dziela hetaho ūsie chatnije pawinny šanawać matku, katoraja kormić dzicia, nie zławać jaje, dawać spakoj; tak sama treba hladzieć, kab jana dobra jeła i kab nie zapracowywałasja lišnie. Tady małako budzie zdarowaje, karysnaje, i dziciatka budzie dužoje, zdarowaje.

Abpaiwać dziciatko rumiankam dy druhimi trawami nia treba; kali dzicio doŭhi čas nie chadziło ū pialonki, to tolki tady chiba dać krychu herbatki s kropu, ale naahuť usiakich lekarstwoŭ i traŭ lepiej nie uždywać, bo jany tolki psujuć dziciaci żywatok.

Kali dziciatko padrasło i dajuć jamu ūžo małaka s plašečki, to treba hladzieć wielmi za čystoj. Plašečka mođe być tolki sa škła.—barani Bože nie blašanaja, bo ū blasi małako sko-a kišnie dyj ad samaj blachi addzielajuca maleńkije, nia widnyje hołym wokam častački, katoryje psujuć małako. Na plašečku najlepš nadziewać kramuju pipku; kaštuje jana 5—10 kapiejek, a zbieraže zdarouja na 100 rubloŭ, bo jaje možna dzieržać u čystacie. Kupiüşy takuju pipku, treba jaje dobra pamyć u haračaj wadzie, a pośle prakaloć raspalenaj ihołkaj. Jak dziciatko smokče, to treba hladzieć, kab nie nassalosia pawietra s parožnaj plaški, bo heta wielmi škodzić. A kali nassiecca, treba krychu padzieržać jaho roŭna, tak jak bytym nauštojački,—tady dziciaci paćnie adryhacca, i na żywatok stanie lahčej.

Ale padkarmliwać treba jak najpaźniej i usiož nijak nie raniej troch miesiacou; ū hety čas dziciatko ūžo krychu akrepnie. Najlepš pačać padkarmliwać s 5—6 miesiaca. A, padkarmliwajučky, treba wiedać, što dawac. Bo bywaje tak, što nažwuć chleba i robiać dziciaci sosku; chleb maje ū sabie roznyje kwasy, a treba wiedać, ūsio kislaje dziciaci škodzić; mučycca, mučyeca biednieńkaje, dyj pamre. A bački kažuć: «heta tak Boh daŭ»... Sami źwiali dzicio sa šwietu a na Boha winu uskładajuć!

Jak padraščie dziciatko, možna dawać čystaje małacko. Pośle dawać kašku s toučenaho piraha: nasušyć piraha, nataučy drobna, zwaryć na małaku i hetym troški padkarmliwać, ale nie raniej, jak na 5—6 miesiacy. Pry hetym treba pomnić, što chleb, ci piroh, chaj jano budzie jak zołata, a dla dziciaci jany nie tak karyсны, jak dla uzrosłaho, dziela hetaho matka pawinna karmić jak najbolš swaim małakom, a tolki padkarmliwać čym inšym.

Zredka, kali bačkoŭ na toje staje, možna dawać krychu buljonu (wywaru z miasa), ale, barani Bože, nie miasa. Bo miasa i chleb, dyj naahuť usio toje, što dla nas zdarowa, škodzić dziciaci. I duža mnoha chwarrow: załatucha, anhielskaja chwarrowa, pry katoraj krywić dziciaci ruki i nohi, usiakije wysypki, rany na haławie i na cieli, nawat sudarhi i čorna-

ja chwaroba—ušio heta wychodzié s chwarob żywata, s taho, što dziciatko napichali chlebam i bulbaj, katoryje tam hnili u żywatku.

A ješće dalej možna dawać dziciaci jajko na-miakka warenaje, kašku z manných krupak, kašku z bulby z masiełcam i małačkom, strawu, jakuju jadué sami uzrosłyje; ale heta užo tady, kali dziciatko maje zubki. Usiož-tki treba dawaé strawy tolki lohańkije; sałanina, miasa škodzić. Karmié hrudźmi dziciatko nia treba bolš hodu, bo kali bolš hodu karmié, to heta i dziciaci i matcy škodzić. Chto pa biednaści nia može spoñnić usich hetých rad, nichaj robić, što tolki može, što tolki ũ sile, bo-ž heta usio dla dziaciej, dla hetých maleńkich!



Zahudzi ty wiecier.

Zahudzi, ty wiecier,
Skałychni wiarbinu;
Zašpiewaj, ty, piešniu
Miłaja dziaučyna!

Kab sahnała piešnia
Usiu nudu lichuju
I ũwabrała dušu,
Ŭ wopratku šwiatuju:

Zašpiewaj, jak ptuška
Letniaju paroj,
Kab było mnie ščasna
Pasiadzieé s taboj;

Radaści, wiasiella,
Ščasčia i lubowi..
Kab nudy sarwała
Mocnyje akowy...

Zašpiewaj hałubka,
Zašpiewaj dziaučyna!..
Skałychni, ty wiecier,
Skałychni wiarbinu.

Ciška Hartny.

Wilkamir 1910 h.

Z Biełarusi i Litwy.

(*Ad našých karespandentoŭ.*)

Minsk. Minskaja haradzkaŭka uprawa naznačyła dać sekretaru uprawy padmohi 1.000 rubloŭ, ale re-wizionnaja komisija nia zhozdiłasia na heta.

= Słužačym skasawanaho ciapier ziemstwa pastanoŭlena zapłacić za ceły hod pensiju napierad, bo jany ũsie, raz kasujecea ziemstwo, asta-jucca biaz miejsc. Na heta treba bu-dzie wydać kała 70 tysiać rub.

= Stołonačalniku konsystoryi, Paŭłowiču, archirej zahadaŭ zrabieć

rewiziju knih i kassy u minskim mužskim manastyry.

Mikoła Kamaroŭski.

H. Ihumien, Minsk. hub. 26 čerwienia (junia) tutaka pawiesiŭsia šašcudziesiacihadowy lokaj haradz-koha kłubu. Pryčyna śmierci niewiadomaja. Kažuć, što pierad hetym jon prajhraŭsia ũ karty.

= U dware Božyno niet wiedama chto nidaŭna abłupiŭ karu z 84 pnoŭ panskaho sadu, i papsawaŭ wadziany młyn, katory zaliwaŭ sielanskije sienakosy. Pan z hetaho dwara zapadozryŭ sielan z susiednich wiosak, ale sprawa tak i nie raskryłasia dahetul.

M. Lubčea Minsk. hub., Nowahrudzk. paw. Naše miastečko soleta ũžo dwa razy pačynało hareć, a z jakoj pryčyny, niet wiedama. Jak prychozić leta, u nas ludzi stowiacca wielmi padazrycielnymi i zaŭsiody skłonny dumać, što niechta padpaliwaje; tak było apošni raz i ũ Lubčy: razyjšłasia pa miastečku wiestka; bytcym padpaliwajuć miastečka, i ũwieš narod ustrywožyŭsia. Ale, na maju dumku, pryčyna čas tych pažaroŭ u našych miastečkach lažyć nie ũ padpałach, a ũ tym, što usie biełaruskije miastečki ničym nie zabiespiečeny ad ahnia: chaty kryty sałomaj, i dosi iskry s komina upašei na wysušenuju, jak porach, sałamianuju strachu, kab usio papłyło z dymam. Dobra było-b, kab na leta sałamianyje strechi abliwali hlinaj, razbaŭtanaj u wadzje, jak žyd-kaja kaška: heta zrabilo-by strachu atpornaj na ahoń.

Wasil Tryčko.

H. Radaškowičy Wilen. h. Radaškowskij chaŭrusnyj bančok. Bančok

pačaŭ 2 janwara 1911 h. druhi hod swajho žyćcia. Abarotu ũžo зробle na na 40.000 r.; chaŭrusnikoŭ bołš 200; na 1 janwara 1911 h. ležało hrošej, złożennych u bank roznymi ludźmi,—10 379 r., dy chaŭrusniki złažyli swaich chaŭrusnych hrošej—1.243 r., dy ješće sam bank pazyčyŭ 1.430 rub. i dr., bank abaračywaŭsia henymi 14.000 r. k 1 janwaru 1911 h.; za uwieš hod było nawat złożena 23.000 r.; hrošy u banku uwieš čas bywajuć u rukach; ludzi pazyčyli za 1 hod 56.000 rub. a wyplacili nazad banku 43.000 r.,—na rukach astawałasia u ludziej 13.000 r. Treba pachwalicca bančku tym, što toiki 1 četawiek nie at daŭ 42 r. na termin, ale ũsio-ťki addaŭ pazniej biez suda, druhi chaŭrusnik pamior, za im astałasia 55 rub.

Dachodu ad pracentoŭ bank dastaŭ 1.411 r.; raschody: na kwateru, knihi, buhalteru i pracenty tym ludziam, što złažyli hrošy—843 r. Značyć čystaho dachodu—567 r. Z ich 45 r. dali nahradnych kasiru i členam praŭleńnia, katoryje darma pracujuć. U asnoŭny kapitał złažyli 422 r. a 100 r. u zapasny (s zapasnoha kapitału bank može s časam zbudawać sabie, naprykład, swoj dom). Mnoha ludziej prosiać Boha za heny bank, šmat jon padniaŭ abaroty miastečka i palahčyŭ mnoha kamu žyćcio.

Chaŭrusnik.

M. Urečče Minsk. hub. Bobrujsk. paw. Tut nidaŭna zhareło ad piaruna šeše humien biednych ludziej. Za 7 hadoŭ jany pahareli ũžo trejci raz. Pieršyje dwa razy pahareli ũsie bu-doŭli u ich, a ciapier piarun da rešty zrujnawaŭ biedakoŭ.

M. Mir, Minsk. hub. Nowahrudz

kaho paw. Sioleta wyharała u nas bolšaja časó miastečka u samym centry (siaredzinie). Pažar uzniaŭsia z hańčarnaj fabryki, katoraja była u miastečku.

Burnelka.

M. Hermanawičy, Wilensk. hub. Dzisniensk. paw. Tut šparka razras-tajecca pošesó na karoŭ. Chwaroba wyjaŭlajecca tak: haława haračaja, puchnie jazyk i wypiraje won, hnoj-karowa kapyty. Praz tydzień—druhi karowa prapadaje z hoładu, bo ješci nia može. Małakom ad hetych karoŭ adny haspadary nakarmili kabanoŭ, i tyje praz dwa-try dni pa zdychali. (Letaš u № 36 «Našaj Niwy» było apisano, jak ratawacca ad hetaj chwary, u staćci «Jašćur»).

Pamiž Hermanawičami i Pahostam idzie daroha na Zialonku i Kra-soŭščynu; daroha wielmi patrebna, ale jaje dziesiatki hadoŭ nihto nie prawiŭ, i jana blizka ŭžo saŭsim niepraježdžaja. Nidaŭna adzin sielanin, jedućy na kirmaš u Hermanawičy, adważyŭsia pušćicca hetaj darohaj, ale jaho adwaha nie dała karyści. jon zwaliŭsia z nasłanaho pakotu u bahna i wykrućił sabie ruku. Usie akaličnyje žychary strašenna pomstujuć, što nie prycisnuć kaho treba, kab paprawić hetu darohu.

S. D.

W. Wasiulki, Wilejskaho paw. Wilensk. hub. Hadoŭ 10 tamu nazad tut byli takije cichije i dobryje chłopczy, što aź miła. Jany sabie hulali, jak i hoże dzieciam hulać: kačali kačalku, biehalu na wypieredki, bralisia u dužki, pławali na čou-nie pa stawie, i nikomu ad ich biady nie było. Pošle, kali jany pawyrastali, to usio roŭna astalisia dob-

rymi ludźmi. A ciapier nia toje. Za ciapierašnimi dziaciukami nima prachodu ni dniom ni nočcu. Ježdziučy u harady na zarabotki, panawučy-walisia tam pić harełku dy bicca; kožny z ich nosić u kišeni naży, žaleznyje łapy i dr. Dziaciuk, katory nia zdužaje bicca z druhimi dziaciukami, bjeć choć dziewak ci małych chłopcoŭ ni za što—prosta dziela taho, kab tolki nad kim niebudź zdziekawacca. Małyje chłopczy, uhledajućysia na starejšych dziaciukoŭ, starajucca paturać im: wučacca da harełki, kurać tabaku, kra-duć, zdziekujucca nad żywiołaj, dyj spisać usio trudna. Jakojež pakaleń-nie hramadzian wyraście z hetych dziaciej?

Nina Iwanowa.

M. Woŭkałata, Wilensk. hub. Wilejsk. paw. U našaj wołaści takije paradki, što im treba šmat pieremianicca, kab sielanam była jakaj-karyść z ich. Ab hetym nie raz pisałosia ŭ «N. N.», ale jany ŭsio pa swojemu iduć. Upierad u nas byli hramadzkije mahazyny, dzie chawałosia zbožże i atkul dawałosia, kamu treba. U hetym hadu hramadzianie zrabili pryhawor, kab mahazynowaje zbožże pierewiaści na hrošy, katoryje i dawać tamu, kamu treba na chleb. Dabro, jakoje było u mahazynach, pradajuć ciapier: żyto pa 65 kap. pud, awios pa 60 kap.; mahazyny pušćiejuć. Praz hetkuju pieramienu u našaj wołaści astajecca skazać: «pramieniali chleb na papu». Było-b ješće ništo, kab pradawali akuratna, prašeciej kažućy, kab na hetym interesie nie staralisia zarabić wałasnyje čyny. U hetym časie było zdareńnie s sielaniam z wioski Kuryłowič, Pankratam B—tym pry kupli piaci pudoŭ aŭsa i dwoch pudoŭ żyta z maha-

zynu, katoraje kab našy sielanie byli šustrejšyje, zrabilo-by napeŭna pieramieny u sastawie našych wałasnych čynoŭ... Ale naš bielarus na usio machaje rukoj, i dzieła hetaho idzie ŭsio tak nieskładna; a para była-b užo samim uziacca za wałasnyje paradki i s-pamiž siabie wysunuć na wałasnych čynoŭ ludziej syrawiedliwych.

Nibaraka.

Bielski pawiet, Hrodz. hub. Siudy ŭsím baciuškam wysyłajuć kali-niekali «*Бѣлорусскую Жизнь*» ale nihto nia choće wypisywać, bo, kažuć, jana ničoha nie daje karysnaŭ, adno breše i hryziecca. Nie cikawa...

Chalimon s pad Puščy.

— Toje-ž samaje pišuć nam s pad Miadziola Wilensk. hub. Wilejskaho pawietu, i s pad Čaŭs, Mohiloŭskaj huberni.

Redakcija.

Hor. Bychoŭ, Mohil. hub. Sielska-haspadarskaja wystaŭka, ab katoraj pawiedamlali čytačoŭ «*N. N.*» (u № 35 za 1910 hoď), atkrywajecca sioleta 8 wiereśnia (sien-ciabra) i praciahniecca da 14 wiereśnia.

Pahoda trymajecca, u apošni čas stajała pieknaja. Žyta atkrasawało, jaćmien wysypaŭ, awios miejscami u pukach; usio wyhladaje nadta dobra. Užo stali kasić łuhi i kaniušynu.

M. Dubroŭna, Horeck. paw. Mohil. hub. Niekatoryje z haspada-roŭ zawiali zwyčaj pašwić swaich kaniej noćcu na aŭsach susiedzioŭ. Prasili takich ludziej, łajali, brali za zabranych na aŭsie koniej hrošy: ničoha nie pamahało! Krepka zabaleta

u niekaho serce, i nia wyciarpieŭ jon: padšciaroh na aŭsie dwoje kaniej i niečym wostrym praparoŭ im żywaty. Koń sielanina Dudarowa na druhi dzień zdoch Winawataho nie spajmali dahetul.

Saŭka Kawal.

W. Biel, Hareck. paw. Mohil. hub. Tutejšy sielanin Michaś W. byŭ sprawiadliwym čeławiekam, chadziŭ u cerkwu, harelki nia piŭ, tabaki nie kuryŭ. Wybrali starastam—staŭ wypywać. Ale za heta jaho nihto nie winawaciŭ, kożyn kazaŭ: «jon starasta» i pje «čužuju». Kali praz try hady jaho padnawili, to jon užo prosta nie wyłaziŭ s karčmy. Piŭ starasta ŭsio «čužuju»: kali nihto nie stawiŭ, to jon prapiwaŭ sabranyje z sielan wałasnyje padatki. Sielanie čekali, ažno pakul niedačekalisia taho, što na ich zahamanili ŭ wołaści za nieplaciož padatkoŭ. Pašla hetaha starastu zmanili, i jon, kab zamazać zroblenuju sielanam škodu, pradaŭ 17 dziesiacin swajej kuplenaj ziamli, koni i karowy. I dziwa: ciapier jon iznoŭ nia pjeć, chodźić u cerkwu i padpiewaje dziaku wysokim tenoram.

Saŭka Kawal.

Ciażka časam.

Časam horki žal prydušyé,
Serce bollu zaščymić,
Wočy ślozami zamucić—
Smierci choćecca prasić...

I—užo čuješ šept maŭiły,
Ŭ hrudziach ciażka jak ŭ trunie...
I słabiejuc, hasnuć siły,—
Hinuc dumki u imhle...

Haljaš Leučyk

Z usieh staron.

Piecierburh. Nadchodziać pamalu z poŭdnia Rasiei wiadki ad chalery. Byli wypadki chalery u Kacie-rynostaŭskaj i Połtaŭskaj hub. U Samarkadzkej Obłasci za tydzień pamierło 15 duś na chaleru.

Charkoŭ. Sabralisia tut wučycieli-kursisty kab absudzić prahramu kursoŭ na drugi hod; miż inšym wialikaj bołšaściu hałasoŭ wučycieli damahalisia zawiaści lekcii ab historyi Ukrainy, ukrainskaj literatury i mowy.

Łuhansk. Skinuli tut sa służby za chabarnictwo wiadomaho «uśmi-gyciela kramoły» Misiurewiča.

Akierman. Byŭšaho načalnika akiermanskaho pawietu dwaranina Humkowskaho addali pad sud za ras-tratu troch tysiać rub.

Taškient. Areštawali načalnika Pietro-Aleksandroŭskaj turmy Sor-wina. Wykrylosia, što Sorwin pad-hatowywaŭ eksproprijaciju pietro-aleksandroŭskaho kaźnačejstwa, na što jon padhawarywaŭ katarżan.

ВЫГОДНЫЯ ЦѢННЫЯ БУМАГИ
Доходныя, с крупными выигры-
шами и бесплатной страховкой на
5 лѣтъ.
Допускается разрочка при незна-
чительномъ задаткѣ съ зачетомъ
6% годовыхъ.
Свѣдѣнія высылаются бесплатно.
Т-во торговли цѣнными бумагами
БЕРНАР и К°, ПАРИЖЪ,
Севастопольскій Бульваръ 30.
Писать и адресовать можно по русск.

10—6

Состоящіе въ вѣденіи Мин. Тор. и Прем.

СЧЕТОВОДНЫЕ КУРСЫ Н. и А. И. МОХОВЫХЪ

Вильна. Казанская, 7.

для лицъ обоего пола. Открыть пріемъ прошений. Начало занятій 1 сентября. Выпускные экзамены въ концѣ января. Предметы препода.: бухгалтер., ком. арием. ком. корресп. коммерція, торг. законов. ПЛАТА 100 РУБ. за отд. плату: иностр. яз. каллигр. рус. яз. арием. Окончив. получ. АТТЕСТАТЪ прогр. безпл. Канц. открыта отъ 5—8 веч.

Виленская мужская гимназія и реальное училище

Д. С. С. М. А. Павловскаго

СЪ ПРАВАМИ ПРАВИТЕЛЬСТВЕННЫХЪ ГИМНАЗИИ.

Пріемъ прошений во все классы гимназіи и реального училища производится по вторникамъ и пятницамъ съ 11 до 1 ч. дня.

Виленская, 28.

Redaktar-Wydawiec A. Ulasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Tatars aja, d. № 20.